Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 0 w innych państwach kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę opróćz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopeczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr.190.

Nr. 364 [365] **Kraków, środa 12 sierpnia 1908 r.** **ROK XVI.**

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 11 sierpnia 1908 r.

— WIECZÓR POŻEGNALNY w TEATRZE LUDOWYM. Jak nas informują, p. Ludwik Heller, dyrektor teatru lwowskiego, zaangażował artystę teatru ludowego p. Kalinowskiego. Z okazji tej dyrekcja teatru ludowego urządza swemu gorliwemu współpracownikowi p. Kalinowskiemu wieczór benefisowy, który da sposobność amatorom i bywalcom teatru ludowego pożegnać swego ulubieńca.

— WYDZIAŁ Stowarzyszenia katolickich stróżów prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu: Wydział Stow. kat. stróżów zawiadamia członków, że wkładki miesięczne odbiera we własnym zarządzie, a nie za pośrednictwem Pol. Związku Narodowego. Do zbierania wkładek, jakoteż prowadzenia Biura pośrednictwa Pracy jest upoważniony p. Leon Wielebnowski, sekretarz Stowarzyszenia. Członkowie, jak również strony interesowane mogą zgłaszać się w swoich sprawach od godz. 6 do 8 wieczór na ulicę Karmelicką pod l. 4, I piętro, lub też do sekretarza, ul. św. Filipa l. 10. na parterze.

— KOSZTOWNY KONKURENT. Przed dwoma tygodniami Jacenty Sikora z Bronowic, znany już czytelnikom jako oszust, który chciał sprowadzić sokołów na pogrzeb jednej ze znanej osobistości w Krakowie, ubrał się w czapkę kolejarza i przedstawił się służącej, niejakiej Zofii N. jako przesuwacz wagonów. Prosił on jej o pożyczenie mu 2 koron na kupno szybek do latarki, które mu się rozbiły. Gdy dziewczyna pożyczyła mu owe 2 korony, Sikora bez długich wstępów oświadczył się o jej rękę. Oświadczyny jednak nie zostały przyjęte. Wówczas Sikora przybrał postawę dramatyczną i oświadczył. że albo ją, albo siebie zabije. Wzruszona takim dowodem bezinteresownej miłości, dziewczyna zgodziła się zostać narzeczoną Sikory...

W kilka dni później Sikora przyszedł do narzeczonej i poprosił ją już o 60 koron, które, jak mówił, musi dać naczelnikowi stacji, a za to z przesuwacza zostanie konduktorem. Nie chcąc psuć karjery oblubieńcowi, dziewczyna dała mu żądaną kwotę, którą Sikora natychmiast „puścił" w gronie wesołych towarzyszy. Wczoraj wreszcie wybrał się z narzeczoną na kupno prezentu ślubnego. Poszli zatem do jubilera przy ulicy Grodzkiej i tam Sikora utargował złoty damski zegarek za 200 koron na spłaty, poczem ten wspaniały prezent ofiarował wspaniałomyślnie narzeczonej. Ale niegrzeczny zegarmistrz nie chciał oddać zegarka bez zadatku. Wtedy Sikora zaproponował narzeczonej, aby ten drobny wydatek sama poniosła... Tego było za wiele dziewczynie, która wyszedłszy ze sklepu, zawołała policjanta i powierzyła Sikorę jego opiece..

Tak się skończyła tkliwa sielanka bronowickiego don Juana.

— POLSKI BALON. Donosiliśmy już o wynalazku mechanika krakowskiego, p. Franciszka Radomskiego, który pracując od 20 lat nad problemem aeronautyki, skonstruował model balonu ze sterem, zdaniem wynalazcy, oparty na zupełnie nowych zasadach i usuwający dotychczasowe braki napowietrznych okrętów. Krakowski korespondent „Kurjera Warszawskiego" miał dłuższy wywiad u p. Radomskiego, który udzielił pewnych informacji o swym, dotychczas trzymanym w tajemnicy wynalazku. Na zapytanie, czy projektowany statek powietrzny jest zwykłym balonem, wynalazca odpowiedział:

— Tak jest. Kształt cygara, jak zwykle przy tego rodzaju balonach. Przód w celu łatwiejszego prucia powietrza powinien być pokryty aluminjum. U dołu, jak zwykle, łódź, w łodzi motor i przyrząd sterujący.

— Jakiego motoru pan używa?

— Rodzaj jest właściwie obojętny. To tak że cecha charakterystyczna mego przyrządu do sterowania. Inne aparaty, jak np. Zeppelina potrzebują wielkich motorów o sile kilkudziesięciu koni, gdyż wymagają wielkiej siły poruszającej; mój przyrząd wymaga siły stosunkowo bardzo małej, kilku koni. Może być gazowy, elektryczny, naftowy lub benzynowy. Przy tak małej sile ciężar jest tak mały, że różnice w wadze tych motorów prawie nie grają roli.

— I przyrząd pański steruje balonem dowoli?

— W górę i w dół, na prawo i na lewo, we wszystkich kierunkach. Mój balon będzie mógł opuszczać się nad samą ziemię lub wznieść bardzo wysoko, płynąć na wszystkie strony i zmieniać kierunki bez straty gazu—tłumaczył pospiesznie p. Radomski. — Balast, który raz weźmę ze sobą, pozostanie w łodzi do końca podróży, bez względu na to, czy i ile razy będę lądował na gruncie i znów wznosił się do góry. W tem również moja tajemnica—dodał.

Ale na tem skończyły się wyjaśnienia pozytywne, jeżeli o nich wogóle można mówić. Co do konstrukcji przyrządu, p. Radomski jest nieubłagany w milczeniu.

— Ile razy już proponowano mi, abym moją „myśl" opatentował! Nie chciałem. Urząd patentowy nie jest związany tajemnicą. Może pokazać komuś rysunki, plany; ten ktoś zapamięta sobie sam pomysł, doda jakąś śrubę, przystroi inaczej wynalazek i posiędzie bez trudu owoc pracy mojego życia. Mojego życia, panie — dodał, zapalając się. — Byłem samodzielnym mechanikiem, miałem własny warsztat i fundusze; wszystko rzuciłem dla pracy nad tą myślą i gdy nareszcie doszedłem końca, mam wyjawić odrazu, bez zabezpieczenia się?!... Tego nie zrobię! Wynalazek mój nie jest opatentowany, ale też nikt go nie pozna prócz tego, komu ja go wytłumaczę. Tajemnica jest moją.

Nawet ogólnych zarysów ani zasadniczej myśli projektu nie chce podać p. Radomski. Nadmienił tylko, czego w jego aparacie... niema. Niema tak zw. propellerów, t. j. szerokoskrzydłych śrub, które stanowią ważny, a bodaj że główny moment w dotychczasowych balonach ze sterem.

— Skrzydła tych śrub się łamią — mówił p. Radomski. — Mój przyrząd ich nie potrzebuje.

— Może się dowiem przynajmniej, czy pan ma gotowy model? — spytał korespondent po daremnych próbach przełamania lodów.

Pan Radomski skinął potakująco.

— Mam, oczywiście. Model jest niewielki, poruszany motorem zegarowym, lecz do demonstrowania mej myśli zupełnie wystarcza. Zrozumie pan, że działanie jego nie może być takie samo, jak wielkiego przyrządu przy wielkim balonie. Chcę powiedzieć, że gdy w wielkim przyrządzie ja sam będę sterował, to aparat pokieruje balonem tam, gdzie ja zechcę, i będzie zmieniał ruchy i kierunek zależnie od mej woli. Gdy ja sam razem z przyrządem się nie wzniosę, mogę tylko demonstrować jego ruchy po kolei, np. zapowiem, że teraz balonik popłynie naprzód, a po pewnym oznaczonym czasie zwróci się w lewo, czy w prawo; zapowiem, że będzie opisywał koła, węzły i ósemki i t. d. Z tego każdy może poznać, że przyrząd działa i to działa niezawodnie.

— Więc taką próbę może pan przedsięwziąć w każdej chwili?

— Każdej chwili, gdy będę miał dane, że demonstracja doprowadzi do zbudowania wielkiego aparatu.

Należy zaznaczyć, że koszt takiego aparatu w większych rozmiarach, według zapewnień p. R. wyniosłby zaledwie półtora tysiąca koron. Dotychczas jednakże nie znalazł się nikt, ktoby chciał zaryzykować tę niewielką kwotę. Może teraz praca polskiego wynalazcy znajdzie większe zainteresowanie.

— OŚWIĘCIM. W dniu 16 sierpnia b. r. odbędzie się w Oświęcimiu zlot sokołów, z okręgu I, II, III, IV, V, VI i VII z następującym programem. O godz. 9-ej rano pochód z dworca kolejowego członków niećwiczących z muzyką do kościoła. O godz. 10 i pół msza z kazaniem na dziedzińcu klasztoru XX. Salezjanów. Kazanie wygłosi X. Piotr Zaczek, przeor OO. Dominikanów z Krakowa. O godz. 2-ej popołudniu zbiórka wszystkich druhów na nowym rynku, poczem wyruszy pochód uroczyty przed Magistrat i na boisko. Tu nastąpią ćwiczenia wszystkich okręgów według specjalnego programu. W przerwach grono śpiewaków IV-go okręgu odśpiewa pieśni patrjotyczne. Na zakończenie zlotu odśpiewają wszyscy Sokoli hymn „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

— SKANDAL w SĄDZIE SUCZAWSKIM. Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie delegowało do Suczawy prezydenta sądu obwodowego w Tarnopolu, radcę dworu Czerwińskiego do Suczawy i poleciło mu wytoczyć śledztwo dyscyplinarne tamtejszym urzędnikom

sędziowskim, oskarżonym o przekupstwo i inne nadużycia. Według relacji pism czerniowieckich, przyczyna tego śledztwa jest następująca. Oto w sądzie Suczawskim toczyło się śledztwo przeciw całej bandzie opryszków, która dopuściła się wielu morderstw i rabunków, a w ostatnim czasie popełniła ohydny mord na osobach karczmarzy Goldbergów. Zandarmerja wpadła na trop zbrodniarzy i aresztowała wójta z Bossańcza i przeszło sześćdziesięciu członków bandy. Jednak w trakcie śledztwa sąd suczawski uwalniał aresztowanych jednego po drugim i wkrótce czterdziestu kilku obwinionych znalazło się na wolności. Takie gromadne uwalnianie nie podobało się wachmistrzowi żandarmerji Andrzejowi Straszowi, stacjonowanemu w Jakobestie, który niemało zasług położył przy uwięzieniu bandy. Począł śledzić całą sprawę i nabrał przekonania, że w suczawskim sądzie dzieje się przekupstwo na wielką skalę. Żony obwinionych, którzy nawiasem powiedziawszy, są nader majętni, potrafiły znaleść drogę do wyższych figur w sądzie, no i pieniądze otworzyły bramy więzienia ich małżonkom. Jednakże p. Strasz nie dał za wygranę i zebrawszy dowody, zrobił doniesienie wprost do ministerstwa sprawiedliwości o wszystkich nieprawidłowościach i nadużyciach, jakie dzieją się w suczawskim sądzie.

Doniesienie to objęło 20 arkuszy pisma. Ministerstwo polecilo zastanowienie na razie śledztwa przeciw opryszkom, a w zamiam przybył do Suczawy radca dworu Czerwiński i prowadzi obecnie energiczne śledztwo w sprawie wyżej wymienionych nadużyć.

— KONSEKRACJA PIERWSZEGO BISKUPA POLSKIEGO w AMERYCE. W obecności wielu tysięcy ludu i blisko tysiąca księży z których więcej niż połowa należy do polskoamerykańskiego kleru, z każdego stanu Unii, a mianowicie w obecności dwudziestu biskupów, trzech arcybiskupów, chicagoskiego sufragana i amerykańskiego polskiego pierwszego prałata, najprzewielebniejszy ks. Paweł Rhode został konsekrowany na biskupa w kościele Najświętszego Imienia w Chicago dn. 29 z. m. Uroczystość odbyła się wspaniale. Kapłani w swych bogatych szatach wraz z otoczeniem zebrali się w parafialnej szkole katedralnej i udali się do świątyni w procesji, którą poprzedzali ministranci z krzyżem, kandelabrami i insygnjami. Za nimi postępowali biskupi i arcybiskupi w złotem tkanych szatach.

Nowy biskup, otoczony polską wojskową gwardją honorową w towarzystwie swoich 2-ch kapłanów szedł za dostojnikami kościelnymi a za nim dopiero postępował arcybiskup Quigley, konsekrator, w swoim pontyfikalnym ubraniu, w towarzystwie honorowych swoich djakonów, Wiel. Pr. Langego i Stanisława Nawrockiego, również otoczony gwardją honorową. Procesja posuwała się ulicą.

Połowę katedry kapłani prawie zajęli: arcybiskupi, biskupi i prałaci zasiedli w sanktuarjum, ks. biskup Rhode zajął miejsce w małej kaplicy, podczas gdy arcybiskup Quigley konsekrator z insygniami zasiadł na tronie.

Urzędowe ogłoszenie nominacji pierwszego polskiego biskupa nastąpiło przez odczytanie breve papieskiego przez ks.Dunne, kanclerza chicagoskiej archidyecezji. Breve papieskie mianuje księdza Rhodego biskupem Barki, która to miejscowość położona jest w Afryce i równocześnie ustanawia go biskupem sufraga nem przy archidyecezji chicagoskiej. Po przeczytaniu papieskiego breve nastąpiła konsekracja i msza pontyfikalna. Przy konsekracji podano biskupowi mitrę, jako znak jego książęcej władzy.

Najuroczystrzą chwilą z całej konsekracji było włożenie rąk arcybiskupa Quigleya na głowę nowo-mianowanego biskupa z prośbą do Ducha św., by go natchnął.

Podczas ceremonii muzyka i prześliczne śpiewy podnosiły uroczystość chwili. Lud przyjął konsekrację pierwszego polskiego biskupa okrzykami radości na ulicy. W katedrze było wielu, którzy z rozrzewnienia płakali.

Po ceremonii nastąpiła procesja wraz z ks. biskupem Rhode z mitrą na głowie. Dwóch monsignorów było również obecnych, a przeszło 700 księży i dostojników wzięło udział w bankiecie w katedralnej sali. Prawie wszystkie polskie kolonie przysłały swych delegatów.

Ks. biskup Rhode zamierza wizytować wszystkie polskie parafie.

Telegramy.

KATASTROFA KOLEJOWA.

SZLEZWIG. — Na kolei okrężnej pomiędzy Flensburgiem a Satrupem, na stacji Grosstarop, wczoraj o godz. 10 ½ wieczorem, pusty pociąg nadzwyczajny wpadł na pociąg osobowy. Dziesięc osób zostało zabitych, dziesięć ciężko ranionych. Winą jest nie nastawienie zwrotnicy, jakkolwiek pociąg we właściwym czasie sygnalizowano.

CLEMENCEAU w KARLSBADZIE.

PARYZ. Prezydent ministrów Clemenceau odjechał do Karlsbadu.

KATASTROFA w KOPALNI.

SAARBRÜCKEN. W jednej z pobliskich kopalni nastąpiła eksplozja gazów, skutkiem której zginęło 13 ludzi a 8 odniosło zranienia ciężkie, 5 lekkie. Zwłoki już wydobyto.

ROSJA i JAPONIA.

PETERSBUG. „Nowoje Wremia“ dowiaduje się z najlepszego źródła, że Japonia wyraziła życzenie przystąpienia do rosyjsko - amerykańsko-angielskiej konwencji o rybołówstwie na wodach północno-azjatyckich. Przez to zniknąłby wszelki powód do niemiłych starć z japońskimi kłusownikami.

PODBÓJ POWIETRZA.

LE MANS (Francja). Wilbur Wright przedsięwziął wczoraj trzy próby swej maszyny do latania. Pierwsza próba nie udała się skutkiem fałszywego manewrowania. Przy drugiej próbie aparat wzniósł się na wysokość 12 metrów i przebiegł przestrzeń przeszło 200 metrów poczem zawrócił ale musiał się zatrzymać skutkiem złego funkcjonowania motoru. Przy trzeciej próbie maszyna wzniosła się na wysokość 15 metrów i opisała w powietrzu dwie ósemki. Próba ta trwała 1 minutę.

PODWODNA PODRÓŻ.

PARYŻ.— Łódź podwodna „Emeraude“ otrzymała polecenie odbycia bez przerwy 800 mil morskich według marszruty: Cherbourg-Brest-Dunkierka Cherbourg. Podróż rozpoczęto dzisiaj.

WYBUCH.

MADRYT. — Fabryka prochu Schellana wyleciała w powietrze. Dziewięć osób jest zabitych, wiele ranionych.

ZATARG BUŁGARSKO—TURECKI.

KONSTANTYNOPOL. Dzienniki donoszą o poważnej walce nadgranicznej między wojskiem tureckim a bułgarskim, w której 12 żołnierzy tureckich poległo. Depesza dodaje, iż zachodzi przypuszczenie, że Bułgarzy z umysłu prowokują zatargi nadgraniczne.

PRZEWRÓT w TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. Odezwa młodotureckiego komitetu dla jedności i postępu potwierdza wczorajsze doniesienie o organizacji patroli i powiada, że na życzenie komitetu dla położenia kresu nagany godnym czynnościom rząd zorganizował służbę patroli, złożonych z żołnierzy armii i marynarki. Ludność obowiązaną jest do posłuszeństwa na pierwsze wezwanie tych patroli w przeciwnym zaś razie będzie karaną przez rząd.

Ceny targowe z dnia 10 sierpnia r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	—·—	do	—·—
„ czerwona i żółta	„	24·30	„	24.80
„ węgierska	„	—·—	„	—.—
Żyto krajowe	„	18·—	„	21.20
„ węgierskie	„	20·90	„	21.90
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	16·60
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	14·—	„	14.10
Owies z opłatą akcyz.	„	15·30	„	16.10
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15·60	„	16.10
Groch	„	22·50	„	29.—
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	30·—	„	32.—
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—.—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·40
Soczewica	„	20.—	„	—·—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9·20
Koniczyna pastewna	„	10·80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·20
Masło	1 kg	1·90	„	2·—
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl.	—·—	„	170·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.